

**HOMILIA Z OKAZJI USTANOWIENIA  
SANKTUARIUM ŚW. JANA PAWŁA II  
Kościół pw. Matki Bożej Matki Kościoła  
Willow Springs, Illinois**

Liturgiczne Wspomnienie św. Jana Pawła II  
22 października, 2014

**+ Biskup Tomasz Jan Paprocki  
Biskup Springfield w Illinois**

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie,

Cieszę się, że możemy się tutaj wspólnie spotkać z tej szczególnej okazji Ustanowienia Sanktuarium św. Jana Pawła II, świętego tak bardzo bliskiemu sercom Polaków ale tak naprawdę i całemu Kościołowi Powszechnemu. Miejsce tego Sanktuarium w tym kościele pod wezwaniem Matki Bożej Matki Kościoła nie mogło być bardziej stosowne ponieważ cały pontyfikat naszego ukochanego świętego był przeniknięty opieką naszej Matki, odzwierciedloną w Jego papieskim motto” Totus Tuus, Mater Ecclesiae” Cały Twój, Matko Kościoła!

“Paś owce moje” (J21,17) To są słowa, które przekazał Chrystus pierwszemu Papieżowi św. Piotrowi i które są kontynuowane przez kolejnych Jego następców, Papieży.

Dzisiaj obchodzimy Liturgiczne Wspomnienie jednego z największych następców św. Piotra, Papieża Jana Pawła II, który karmił owce Chrystusa w swoim Kościele przez ponad 26 (*dwadzieścia sześć*) lat, podczas trzeciego z rzędu pod względem długości pontyfikatu w ponad 2000 (*dwutysięcznej*) historii Kościoła. Papież Jan Paweł II karmił swój Kościół na wiele niezwykłych sposobów, z których to zasobów będziemy czerpać jeszcze przez wiele wieków.

Na samym początku Jego pontyfikatu jeden wypowiedziany przez Niego zwrot odbił się szerokim echem i towarzyszył mu przez cały pontyfikat. Podczas swojej inauguracyjnej homilii wypowiedział słowa: "Nie lękajcie się". To nie było puste przesłanie bo przez cały okres bycia papieżem, powtarzał go i uczył Kościół, wręcz cały świat, jak zgodnie z nim żyć dając przykład swoim życiem, swoim duszpasterstwem, lecz przede wszystkim swoim jakże bogatym nauczaniem.

"Nie lękajcie się". Jedną z pierwszych rzeczy, którą uczynił to była konfrontacja z systemem komunistycznym, który rzucał cień na wiele części świata. Poprzez całe swoje życie, Karol Wojtyła żył w cieniu prześladowczego systemu rządowego, któremu jednak nigdy nie udało się go zastraszyć. Jako młody chłopak dorastający w Polsce, ciągle był

wystawiany na próby poprzez system nazistowski, który zawładnął Polską w 1939 (*tysiąc dziewięćset trzydziestym dziewiątym*) roku. Nigdy nie poddał się, zawsze widział błędy tego systemu.

Wstąpił do podziemnego seminarium duchownego, by przyjąć święcenia kapłańskie. Będąc już kapłanem, a później biskupem i arcybiskupem, Wojtyła trwał w swojej wierze i cicho lecz skutecznie karmił swoje powierzone Mu opiece owce z godnością człowieka prawdy świadomego błędów tkwiących w systemie komunistycznym.

Niezwykłym przykładem tej śmiałości był fakt z 1959 (*tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego dziewiątego*) roku kiedy był Arcybiskupem Krakowa. Na obrzeżach Krakowa komuniści wybudowali miasto zwane Nową Hutą, które miało służyć jako wzór miasta komunistycznego. Miało być to miasto bez Boga. Zabroniono wznoszenia w nim kościołów. Odpowiedzią Wojtyły była celebrowanie Pasterki na otwartym powietrzu podczas zimnej Bożonarodzeniowej nocy, na którą przybyło tysiące wiernych. Kontynuował ten zwyczaj przez wiele lat przesyłając komunistom sygnał, że się nie podda, tym samym dając Polakom nadzieję i umacniając ich odwagę, by zdecydowanie trwali w opieraniu się systemowi komunistycznemu.

Kiedy został wybrany Papieżem, jedną z Jego pierwszych pielgrzymek była wizyta w swoim umiłowanym kraju, gdzie został powitany przez miliony osób. Jego obecność na ojczystej ziemi pozwoliła ludziom odzyskać swoją tożsamość i skutecznie stawić czoło komunizmowi. Jego nieustraszona konfrontacja z systemem komunistycznym była kluczowym elementem w obaleniu tego systemu w Europie.

Jaki to wspaniały przykład świadectwa dla nas i całego świata, że nie można się czegokolwiek obawiać bez względu na to co dzieje się wokół, gdyż mamy obietnicę daną przez Chrystusa Piotrowi, pierwszemu papieżowi, że *“bramy piekielne go nie przemogą”* (Mateusz 16,18) bez względu na to jak ponure i groźne rzeczy wokół mogą nas otaczać. Papież Jan Paweł II uczył świat, by zawsze mieć nadzieję.

Ojciec Święty uczył także byśmy nie obawiali się prawdy miłości. Przypuszczalnie jedną z największych spuścizn intelektualnych, które po sobie pozostawił jest Jego dzieło „Teologia Ciała”. Przez wiele lat podczas środowych audiencji tłumaczył nam prawdziwe znaczenie miłości, znaczenie godności człowieka i znaczenie godności sakramentu małżeństwa. Powszechnie uważa się, że chrześcijaństwo odnosi się do

ludzkiego ciała z jakąś przesadną podejrzliwością, stara się ludzką cielesność ograniczać i ujarzmić. Ten najwspanialszy dar miłości Ojciec Święty zmienił z powszechnego uznawania nauki Kościoła nie na wielokrotne mówienie „nie, nie, nie” lecz w zamian, ukazał nam, że miłość jest wszystkim kryjącym się pod słowem „tak”, oddaniem siebie drugiemu człowiekowi, bo żyjąc zgodnie z Bożym zamysłem małżeństwa, może ono przynieść prawdziwy pokój i radość, którymi Bóg obficie obdarza tych, którzy trwają razem do końca swojego życia. Przypomina nam, że nie trzeba się lękać poznania i ukazania prawdy nawet wtedy, kiedy nie jest ona akceptowana przez większość otaczających nas ludzi.

Chrystus przypomina nam, że znając prawdę, jesteśmy wolni (Jan 8, 32) wolni do miłości całkowitej i wiarygodnej takiej jaką On dla nas zaplanował.

Mimo tego, że Jan Paweł II dał nam dużo więcej przykładów czego mamy się nie lękać, pozwólcie że przytoczę jeszcze jeden: nie trzeba lękać się cierpienia. W 1984 (*tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym czwartym*) roku w Liście Apostolskim *Salvici doloris* zawarł jedno z najbardziej wnikliwych i najwspanialszych rozważań skierowanych do wiernych kościoła katolickiego – o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia. W tym liście,

wytłumaczył, że to co nazywamy tajemnicą cierpienia możemy jedynie odnaleźć w świetle naszej wiary w Jezusa Chrystusa, którego własne cierpienie przyniosło zbawienie świata.

Wytłumaczył nam, że cierpienie nie jest czymś czego za wszelką cenę powinno się unikać lub przetrzymać, lecz raczej, że nasze cierpienie ma prawdziwe znaczenie właśnie wtedy gdy połączymy go z cierpieniem Chrystusa bo wtedy uczestniczymy w zbawieniu świata. Kiedy ofiarujemy Jemu nasze cierpienie, robimy dla Chrystusa coś wielkiego niż w przeciwnym razie moglibyśmy to kiedykolwiek uczynić.

Słowa naszego Papieża Jana Pawła II raz jeszcze nie pozostały puste, gdyż cały świat zobaczył jak On sam wypełniał to przesłanie poprzez wspaniały i heroiczny sposób w jaki przeżywał ostatnie swoje lata na ziemi.

Nikt nie potrafi zapomnieć widoku Jego osoby w Niedzielę Wielkanocną, stojącej na balkonie, skierowanym na plac świętego Piotra tydzień przed swoją śmiercią. Kiedy już nie mógł mówić, to dotarł do wszystkich zebranych na placu i do całego świata poprzez wyciągnięcie rąk i udzielone błogosławieństwo.

Jakie ogromne świadectwo wiary, ukazujące nam że jeśli jest ona ukorzeniona w Jezusa Chrystusa przewycięży wszystko: nie ma krzyża który byłby za ciężki, ponieważ nigdy nie będziemy go nieść samotnie, lecz zawsze z Chrystusem Odkupicielem, a przez to dzieląc dar Odkupienia.

Dlatego oddajmy cześć temu Wielkiemu człowiekowi, Janowi Pawłowi II (*drugiemu*), który nauczył nas by nie tylko nie lękać się, lecz uczył nas jak odnaleźć wiarę, jak mieć nadzieję, i jak kochać. Oby ten przykład Jego życia był dla nas zachętą do porzucenia obaw, które w sobie wielokrotnie nosimy i powtórzenia za Nim „Otwórzcie szeroko drzwi naszych serc Chrystusowi”. Poprzez takie zachowanie przygotujemy siebie na spotkanie z Nim i wszystkimi świętymi w nieśmiertelnym miejscu wiecznego szczęścia, radości i chwały w Królestwie Niebieskim.

Niech Bóg udzieli nam tej łaski. Amen.